Nr. 1. Lwów, dnia 8go lipca 1881. **Rok XIV., Tom XXIX.**

Wychodzi 15go i ostatniego każdego miesiąca po $1\frac{1}{2}$ do 2 ark.

Prenumerata wynosi wraz z przesyłką pocztową rocznie 4 złr. półrocznie 2 złr. w. a. w Państwie austryackiem.

W Warszawie rocznie 4 ruble sr. w W. Ks. Poznańskiem 3 talary. Dla oficyalistów prywatnych 2 zł. 50 ct. rocznie.

Skład główny w Krakowie u *Fridleina*, w Warszawie u *Gebethnera i Wolffa*, w Poznaniu u *Żupańskiego*.

ROLNIK

CZASOPISMO
DLA GOSPODARZY WIEJSKICH

ORGAN URZĘDOWY

c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego.

Pod redakcyą:

PROF. W. TYNIECKIEGO.

Korespondencye i li[illegible] ad[illegible] wać należy do A[illegible] i Ekspedycyi „R[illegible] w księgar[illegible] *Gubrynowicza i* [illegible] we Lw[illegible]

Inseraty zamiesz[illegible] za opłatą 10 ct. od wiersza drobnym drukiem. Dla członków Towarzystwa gospodarskiego i Towarzystwa oficyalistów prywatnych liczy się połowę ceny.

Manuskrypta nieumieszczone nie zwracają się. Reklamacye uwzględnia się tylko do wyjścia numeru następnego.

XVI. **Rada Ogólna c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego** postanowiła uchwałą z dnia 26. lutego 1881 r. urządzić we Lwowie trzeci międzynarodowy targ płodów roluych i bydła rozpłodowego.

Zaproszeni przez Komitet tegoż Towarzystwa do przeprowadzenia rzeczonego urządzenia, zawiadamiamy niniejszem, że

Trzeci międzynarodowy targ na płody rolne i bydło rozpłodowe

we Lwowie

odbędzie się w dniach 19. i 20. września 1881

połączony

z Wystawą bydła rozpłodowego

i

Wystawą krajowego chmielu.

Powodzenie dwóch poprzednich targów napawa nas nadzieją, że panowie producenci i kupcy również żywo zainteresują się tegorocznym targiem, ponieważ tym sposobem wprowadzają płody swoje bezpośrednio na drogę handlu światowego.

Z komisyi urządzającej trzeci międzynarodowy targ na płody rolne i bydło rozpłodowe.

We Lwowie, dnia 11. czerwca 1881.

Przewodniczący: *Bolesław Augustynowicz*, właściciel dóbr, wiceprezes c. k. Towarzystwa gosp. galic.

Członkowie komisyi: *Teodor Baranowski*, Prezes i delegat Izby handlowo-przemysłowej krakowskiej; *Emil Baruch*, właściciel młynów parowych, Delegat Izby handlowo-przemyślowej krakowskiej; *Maksymilian Bodyński*, ces. Radca, Sekretarz i delegat Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej; *Grzegorz Bohdanowicz*, właściciel dóbr; *Jan Breuer—Bertemilian*, właściciel dóbr; *Stanisław Brykczyński*, właściciel dóbr, Delegat spółki handlowo-rolniczej stanisławowskiej; *Salomon Buber*, Szef firmy tej nazwy w Wiedniu, Lwowie, Husiatynie i Podwołoczyskach, Delegat lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej; *Wacław Dąbrowski*, wiceprezydent stoł. m. Lwowa, delegat lwowskiej Rady miejskiej; *Jan Dobrzański*, redaktor „Gazety Narodowej“; *Robert Doms*, właściciel młyna parowego; *Kazimierz hr. Dzieduszycki*, właściciel dóbr, Czł. Rady nadzorczej kolei Karola-Ludwika; *Stanisław hr. Dzieduszycki*, właściciel dóbr; *Emanuel Frenkel*, delegat Rady miejskiej stoł. m. Lwowa; *Szymon Freund*, właściciel młyna parowego w Stanisławie, delegat Izby handlowej i przemysłowej lwowskiej; *Dr. Michał Gnoiński*, właściciel dóbr, prezydent król. stoł. m. Lwowa; *Alfred Hausner*, szef firmy: „Hausner & Violland“ w Brodach, wiceprezes i delegat brodzkiej Izby handl. i przemysłowej; *Filip Hochfeld*, kupiec; *Karol Kiselka*, właściciel browaru, delegat Rady miejskiej stoł. m. Lwowa; *Emanuel Kraus*, delegat lwowskiej Izby kupieckiej; *Kazimierz Pańkowski*, profesor wyż. szkoły roln. w Dublanach, delegat komitetu Towarzystwa gosp. gal.; *Aleksy bar. Petrino*, właściciel dóbr, b. minister rolnictwa; *Leonard hr. Piniński*, właściciel dóbr, delegat gal. Banku kredytowego; *Stanisław Polanowski*, właściciel dóbr; *Hendryk Popper*, dyrektor filii czerniowieckiej gal. Banku hipotecznego; *Juljusz Reiss*, kupiec; *Władysław Rieger*, dyrektór gal. Banku hipotecznego; *Jakób bar. Romaszkan*, właściciel dóbr; *Izydor Rosin*, dyrektor filii tarnopolskiej gal. Banku hipotecznego; *Exc. Włodzimierz hr. Russocki*, właściciel dóbr, wiceprezes i delegat Towarzystwa kredytowego ziemskiego; *Ignacy Russmann*, kupiec; *August Schellenberg*, szef firmy tejże nazwy we Lwowie i Czerniowcach, delegat komitetu Tow. gosp. gal.; *Adolf Schwitzer*, członek zarządu i delegat giełdy zbożowej czerniowieckiej;

Wacław Śladkowski, c. kr. Radca rządowy, dyrektor ruchu kolei Karola Ludwika; *Jan hr. Stadnicki*, właściciel dóbr, Członek Rady nadzorczej banku krajów koronnych; *Zygmunt Strusiewicz*, Prof. wyższej szkoły rolniczej w Dublanach, Komitetu Tow. gosp. galic.; *Władysław Tyniecki*, profesor krajowej szkoły gospodarstwa lasowego i redaktor „, delegat Komitetu Towarzystwa gosp. gal.; *Dr. Ferdynand Weigel*, prezydent miasta Krakowa; *Ludwik Wierz*-linspektor kolei lwowsko-czerniowiecko-jasskiej.

PP. Producenci, którzyby na targ zbożowy we Lwowie osobiście nie przybyli, albo zastępcy do sprzedaży ...nego nie wysłali, mogą korzystać z targu tego używając do sprzeży pośrednictwa jednego z tutejszych ajentów zbożowych. Nareszcie przez samo nadesłanie próby z oznaczeniem ilości towaru pp. Producenci osiągnąć mogą ten skutek, iż kupcy w przyszłości do nich na miejsce po towar zgłaszać się będą.

Program

trzeciego międzynarodowego targu na płody rolne i bydło rozpłodowe, urządzonego staraniem c. k. Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego we Lwowie w roku 1881.

§. 1. Trzeci międzynarodowy targ na płody rolne (zboże, rośliny olejne, strączkowe i t. p.), mlewo (mąka, krupy i t. d.) i bydło rozpłowe odbędzie się we Lwowie w dniach 19. i 20. września 1881.

§. 2. Targ międzynarodowy będzie otwarty ogłoszeniem sprawozdania o wyniku zbiorów w Galicyi i krajach przyległych — zamknięty zaś podaniem do wiadomości umów na targu tym zawartych.

§. 3. Ewidencyę dokonanych w czasie targu umów utrzymywać będzie Sekretaryat targu, a to na podstawie sprawozdań kupców lub ich agentów, którzy w tym celu o każdym zawartym układzie Sekretaryat zawiadomić raczą.

§. 4. Z międzynarodowym targiem na płody rolne i mlewo połączona będzie „Wystawa chmielu krajowego“ w celu ułatwienia kupcom zagranicznym zapoznania się z tą gałęzią krajowej produkcyi, tudzież „Wystawa bydła rozpłodowego“, która już dnia 18. września otwartą zostanie.

§. 5. Każdy, chcący wziąć udział w międzynarodowym targu, w wystawie chmielu i bydła, winien najdalej do dnia 1. września 1881 zgłosić się do komisyi urządzającej po kartę uczestnictwa, którą otrzyma za złożeniem opłaty w wysokości 1 zł. w. a.

§. 6. Uczęstnicy, którzy okazy swoje na targ lub wystawę nadesłać pragną, powinni wpierw, a najdalej do 1. września 1881 r., przesłać komisyi urządzającej deklaracyę — sporządzoną na arkuszach, które komisya urządzająca każdemu uczęstnikowi przeszle.

Deklaracye te obejmować będą następujące rubryki, które jak najdokładniej wypełnione być mają:

1. Imię i nazwisko producenta.

1. Miejsce zamieszkania — ostatnia poczta — stacya kolejowa i telegrafu.

3. Nazwa miejsca i powiatu skąd produkt pochodzi.

4. Liczba próbek lub okazów na targ przeznaczonych.

5. Poszczególnienie bliższe gatunków i odmian płodów, w próbkach lub okazach przedstawionych.

6. Ilość na sprzedaż przeznaczona:
   a) z odstawą natychmiastową,
   b) z odstawą w terminie późniejszym.

NB. Deklaracye niodokładnie wypełnione uwzględnione nie będą.

§. 7. Wszystkie próbki płodów roślinnych i mlewa — deklaracyą objęte — powinny być przysłane franko, i najpóźniej na 3 dni przed otwarciem targu oddane komisyi urządzającej we Lwowie, która się zajmie ich stosownem umieszczeniem.

Deklaracye i pieniądze należy przysłać osobno przed przysłaniem próbek.

§. 8. Okazy próbek na targ przeznaczone muszą być dokładnie takiej samej jakości jak produkt, który sprzedający oddać może kupującemu w terminie umówionym.

Każda próbka obejmować ma 1 kilogr. wagi i umieszczona być powinna w woreczku płóciennym, opieczętowanym i znakiem wystawcy opatrzonym.

§. 9. Chmiel na wystawę przeznaczony, powinien być opakowany w skrzyneczkach i obejmować najmniej 2 do 3 kilogr. wagi.

§. 10. Ustawieniem odpowiednem wszystkich płodów, na targ i wystawę nadesłanych, zajmie się komisya urządzająca bez pobierania osobnych opłat.

Opłata udziału w kwocie 1 zł. uprawnia do zajęcia pół metra przestrzeni na stole wspólnym.

Za osobne stoły, na których uczestnicy okazy swoje sami dnia 18. września b. r. ustawić powinni, pobiera komisya urządzająca osobną opłatę po 6 zł. w. a. od stoła.

Liczba tych stołów, które komisya urządzająca dostarczy jest ograniczoną i od możności stosownego umieszczenia zależną.

§. 11. Przedmioty wystawione mają być natychmiast po zamknięciu targu przez wystawców zebrane. Przedmioty, przez wystawców nieuprzątnięte, będą przez komisye urządzającą sprzedane — a zebrana ztąd kwota na opędzenie kosztów targu użyta.

Szczegółowy program wystawy bydła osobno będzie ogłoszony.

Wszelkie pisma, dotyczące targu i wystawy, adresować należy: „Do Komisyi urządzającej drugi międzynarodowy targ na płody rolne i mlewo we Lwowie“ (w Zakładzie im. Ossolińskich 1 piętro).

Z Komisyi urządzającej trzeci międzynarodowy targ na płody rolne, mlewo i bydło rozpłodowe.

We Lwowie, dnia 11. czerwca 1881.

BANK ROLNICZY.

Podajemy poniżej sprawozdanie z walnego Zgromadzenia założycieli na którem ukonstytuował się Bank rolniczy, Stowarzyszenie o poręce ograniczonej, mający na celu ożywienie handlu, polepszenie ekonomicznych stosunków krajowych i w ogóle dobrobytu rolników naszych. Z powodu nieprzyjaznej pory na wszelkiego rodzaju podobne zgromadzenia w chwili obecnej, gdy wiele osób wyjechało do kąpiel a innych w domu zatrzymują sianokosy, przybyła osobiście zaledwie połowa tych, którzy przystąpić do nowozawiązującego się Banku postanowili i przedtem już deklaracyę przystąpienia złożyli, ale pomimo tego Zgromadzenie było, jak się czytelnicy ze sprawozdania a mianowicie z liczby wziętych udziałów przekonać mogą, bardzo ożywione i gorącą dla nowej instytucyi przejęte sympatyą. Dosyć powiedzieć że obecni pod pomyślnem wrażeniem, wywołanem przez bliższe rozpatrzenie stanu rzeczy, subskrybowali o 40000 zł. więcej niżeli pierwotnie w poprzednio przysłanych deklaracyach byli się zobowiązali. Nie wątpimy że w tym samym stosunku i dalsze pójdą wpisy i że liczba deklaracyi na udziały zwiększać się będzie coraz spieszniej, w miarę jak Bank nasz rolniczy wszedłszy w życie rozwijać i rozszerzać będzie krąg swoich czynności. Kamień węgielny już położony — fundamenta stanęły — od naszej własnej zaradnośei, zdrowego pojęcia rzeczy i skwapliwości w użytkowaniu podanej sposobności zależy, aby budowa trwale wzrosła i spodziewane przynosiła korzyści krajowi a mianowicie rolnikom.

Śmiało powiemy, że z chwilą wejścia w życie Banku rolniczego rozwiera się nowa era ekonomicznego dla nas rozkwitu. Przejrzawszy dokładnie jego statut i rozpatrzywszy określone nim zadanie tej instytucyi, przychodzi się do przekonania, że jest ona oparta na dokładnej znajomości potrzeb naszego rolnictwa i ściśle takowym odpowiada Od wielu lat z mnogich stron odzywały się głosy i przeróżne projekta dotyczące utworzenia Domu komisowego, któryby ułatwił rolnikom sprzedaż ziemiopłodów i otworzył im drogi handlowe, bezpośrednio z wielkiemi targowicami europejskiemi się stykające. Wszystkie te projekty i próby chromały i rozbijały się o rozmaite przeszkody, głównie zaś o brak wiary w ich powodzenie, i wynikającą stąd obojętność i brak należytego poparcia ze strony najbardziej interesowanych, ze strony rolników. A przecież powodzenie Spółek tarnopolskiej i stanisławowskiej, która przy stosunkowo szczupłym obrębie działania daje przecież 16% dywidendy swym członkom w roku bieżącym, powodzenie rzeczonych Spółek mogło dostateeznie przekonać, jak dalece pożyteczną byłaby na wielki rozmiar tego rodzaju silnie utrwalona instytucya centralna, rozporządzająca mnogiemi zasobami, mająca szeroko rozgałęzione stosunki, rozumnie i praktycznie ze znajomością rzeczy prowadzona i jak korzystne miała by przed sobą widoki!

Spółka handlowa, dom komisowy, dobre to rzeczy dla pewnej okolicy, mogące działać pożytecznie w tym lub owym kierunku, odpowiadającym specyalnemu ich zadaniu. Zakres atoli Banku rolniczego, zawiązanego obecnie we Lwowie, jest o wiele rozleglejszy i to jest właśnie w znacznej części rękojmią jego powodzenia a zarazem i pożyteczności. Zakres czynności Banku rolniczego, określony statutem, nie ogranicza się na jednym kierunku jak np. na komisowej sprzedaży zboża, lecz obejmuje wszystkie niemal główne potrzeby gospodarza rolnika i właściciela ziemi, wszystkie stosunki ekonomiczne, wymagające kapitału, taniego kredytu lub komisowego pośrednictwa. I dlatego powiedzieliśmy powyżej że wszechstronność kierunków działania objętych zakresem Banku rolniczego jest poniekąd rękojmią jego powodzenia, jeżeli bowiem przy pewnej konstellacyi stosunków handlowych czy ekonomicznych w jednym lub drugim kierunku nie będzie można pożytecznej i zyskownej rozwinąć czynności, to pozostaną otworem inne objęte statutem kierunki działania.

Przejdźmy je szczegółowo.

Główną przedewszystkiem, a poniekąd najważniejszą dla gospodarzy naszych czynnością Banku rolniczego będzie sprzedaż komisowa zboża, wszelkich ziemiopłodów, i wyrobów przemysłu rolniczego, jak spirytus itd. Nie bądź jakie i jak rozległe stosunki handlowe miałby pojedyńczy gospodarz, nigdy z natury rzeczy nie może on mieć takich, jakie mieć będzie Bank dobrze zakredytowany z firmą ustalonej sławy, na targach europejskich poważne stanowisko w obrocie handlowym zajmujący. Po miljon kroć słyszymy powtarzające się skargi, że rolnicy nasi są z dawien dawna pod względem sprzedaży swych ziemiopłodów zdani na łaskę i niełaskę faktorów i drobnych miasteczkowych przekupniów. I tak jest rzeczywiście. Słuszne te skargi odsłaniają najboleśniejszą ranę naszych stosunków handlowych, niedozwalającą rolnictwu naszemu czerpać zasłużonego owocu pracy i dojść do należycie utrwalonego dobrobytu. Ziemianin nasz sprzedaje swój krawo zapracowany produkt nie po cenie istotnej jego wartości, regulującej się według rzeczywistego za nim popytu na targach zagranicznych i wynikających stąd cen rzeczywistych tamtejszych. Cenę ziemiopłodów oznaczają u nas dowolnie kupcy miasteczkowi w porozumieniu z faktorami, nie według rzeczywistych konstellacyi handlowych, ale według miejscowych stosunków, na które sami oni przeważny pływ wywierają, a po większej części według znanego im dobrze położenia każdego sprzedającego, według mniej więcej dokuczliwej potrzeby pieniędzy, w jakiej się tenże znajduje. Przerażający to był stan, ów że tak powiem wieczysty stan oblężenia, w jakim trzymali z dawien dawna cały u nas handel zbożowy miasteczkowi kupcy. Zagarnąwszy w swe ręce monopol handlowy byli niejako panami życia i śmierci naszego rolnika, gospodarując w jego kieszeni jakby u siebie. Gospodarze tracili podwójnie, bo i na tem co z ceny kupna pozostało w ręku miasteczkowego pośredniczącego kupca i na dowolnie przez tegoż regulowanej cenie. Owoż przez za-

wiązanie się komisowego Banku rolniczego handel nasz zbożowy pozbędzie się tego raka miasteczkowego monopolu, który go toczył u nas z dawien dawna i nie dozwalał rolnikowi mieć z sprzedaży swych ziemiopłodów tych korzyści, jakie mu się słusznie należą.

Aby zyskownie przedać, trzeba wyczekać stosownej pory — przedawać wtenczas, kiedy cena dobra, kiedy jest popyt za towarem, a nie w takiej chwili, w której naciska potrzeba sprzedaży. Ale czyż każdy rolnik jest w stanie to uczynić? Czy może spokojnie wyczekiwać przyjaznych konstelacyi handlowych, gdy potrzeby gospodarskie naciskają — gdy w żniwa naprzykład każdy dzień wielkich wymaga wydatków? Bardzo mało gospodarzy wiejskich znajduje się u nas w tem szczęśliwem położeniu — należą oni do wyjątków, a szczerze powiedziawszy, Bogiem a prawdą, każdemu pieniędzy potrzeba. Grosz zawsze się przyda—owóż tu jest wielka korzyść, którą Bank rolniczy przynosi krajowi. Będzie on dawał zaliczki na powierzone mu w komis zboże, tak więc każdy gospodarz każdej chwili będzie mógł dostać na swe ziemiopłody pieniędzy z Banku rolniczego, co go ustrzeże od sprzedaży pospiesznej nie w porę i dozwoli wyczekać cen przyjaźniejszych. Bank dostarczając rolnikom doń przystępującym pieniędzy na ziemiopłody, wyzwala ich z pod monopolu konieczności sprzedaży w złej chwili i ułatwia sprzedaż jak najzyskowniejszą za małą prowizyę komisową. Już ta sama jedna okoliczność dostatecznie uwydatnia pożyteczność nowego Banku i powinna skłonić wszystkich gospodarzy, mających lub mieć mogących ziemiopłody na sprzedaż, do przystępowania doń w celu uczęstniczenia w pomienionych powyżej korzyściach.

Od dawna starano się o utworzenie składów zbożowych we Lwowie. Użyteczność ich pojmowali żywo wszyscy bliżej poznajomieni ze stosunkami obrotu handlowego, ale wszystkie w tym względzie starania rozbijały się dotychczas o obojętność stron głównie w tej mierze interesowanych, a pomiędzy innymi gminy lwowskiej, za prezydentury byłego burmistrza Jasińskiego, nieumiejącej pojąć, jak ważną dla miasta rzeczą jest utworzenie składów zbożowych, które uczyniłyby Lwów ogniskiem centralnym handlu zbożowego. Teraz dopiero za staraniem Banku rolniczego przyjdą do skutku składy zbożowe we Lwowie. Założyciele Banku wysłali z wiosną już delegata z swego ramienia dla dokładnego rozpoznania budowy i urządzenia składów zbożowych za granicą, w Niemczech i Szwajcaryi. Delegat ten zwiedził najprzód składy zbożowe wiedeńskie, gdzie przez dłuższy czas bawił, aby się poznajomić szczegółowo z całą manipulacyą przechowywania zboża na składach tamtejszych. Z Wiednia udał się do Mnichowa, gdzie także w tym celu dłuższy czas bawił. Obecnie znajduje się w Szwajcaryi. Objąwszy dyrekcyę nad lwowskiemi składami zbożowemi, będzie mógł p. P. wzbogacony uzbieranemi w ciągu podróży swej spostrzeżeniami, zastosować takowe we właściwy sposób do organizacyi składów zbożowych tutejszych, korzystając z doświadczeń, które gdzieindziej w praktyce już dostatecznie sprawdzono.

Gdy jednakże budowa własnych składów zbożowych pociągnęłaby na razie wielkie wydatki, na jakie w początkach założyciele Banku narażać go nie mogli i nie chcieli, weszli przeto w porozumienie z jeneralną dyrekcyą kolei Karola Ludwika w Wiedniu, która oznajmiła gotowość przeniesienia z Mościsk do Lwowa budowli, które tam posiada, na urządzenie tutaj spichrzów zbożowych. Nim tedy Bank rolniczy własne pobuduje składy, będzie je miał tutaj już w roku bieżącym na przyszły miesiąc z uprzejmości dyrekcyi kolei Karola Ludwika, która w tym względzie o wiele bystrzej pojmuje i swój własny interes i ogólne stosunki handlowe, niżeli lwowska Rada miejska. (Dok. nastąpi).

Kuczkowanie koniczu.

Odpowiadając na wezwanie Szan. Redakcyi po daję metodę, jakiej przy kuczkowaniu koniczu używam.

Kuczkowanie koniczu bardzo powszechne w Księstwie poznańskiem i Prusach zachodnich praktykowałem przez 2 lata i doskonale mi się udawało. Odbywa się ono w ten sposób, jak kuczkowanie,u nas w niektórych okolicach przy zbiorze hreczki używane. Po obeschnięciu rosy idą robotnicy tuż za kosarzami i z trzech garści spierając je o siebie, tworzą pryzmy, które u dołu dla mocniejszego stanowiska rozczepierzają, aby ułatwić przewiew pomiędzy tak utworzonemi niejako trzema nogami; górą zawiązują lekko małym powrósełkiem z koniczu. Konicz podczas rosy skoszony, dopiero po obeschnięciu tejże kuczkować potrzeba. Garście wypada brać rękami mniej więcej tej grubości, ile w dobrą garść wziąć można; do staczania garści nie używać grabi, bo tym sposobem garście zanadtoby się zbiły, byłyby więc i za wielkie i trudniejsze do wyschnięcia. Za dziesięcioma robotnikami dosyć dać jednego z grabiami do zgartywania roztrzęsionego przy braniu garści koniczu, z którego także kuczki się potworzy.

W średniej bujności koniczu wystarczy tyle robotników do kuczkowania, ilu kosi kosarzy, w bujniejszym koniczu lub gdy robotnik leniwszy, wypada na 2 kosarzy dać 3 kuczkowników.

Potworzone kuczki stoją aż do zupełnego wyschnięcia. W razie gdyby był silny wiatr, mogą się niektóre kuczki powywracać, w takim więc razie trzeba posłać kilka robotnic do podniesienia tychże. Po wielkiej słocie, gdy w czasie następnej pogody wierzchem kuczki obeschną, należy je lekkiem trąceniem poodwracać tak, aby mogły spodem obesnąć, co bardzo prędko następuje. I tak, gdy się skończy odwracać np 5 morgów a słońce ostro przygrzewa, to można zaraz powtórzyć odwracanie, poczynając od tej kuczki, gdzie się przewracanie poczęło. Robota odwracania odbywa się nader szybko, bo kuczka będąc małej objętości niepotrzebuje prawie żadnego natężenia do przewrócenia i potem odwrócenia, wypada więc tę czynność tak przeprowadzić, by słota nie zastała przewróconych kuczek. Gdy czas nie nader słotny, odwracanie odbywa się tylko na parę godzin przed braniem koniczu na wozy, by ostatecznie pozbyć się tej odrobiny wilgoci, jaka by mogła jeszcze pozostać albo mogła naciągnąć na spodzie nóg kuczki ze ziemi.

Kuczkowany konicz szybko i dobrze wysycha, a chociaż wszystkie kuczki przy początkowej małej wprawie robotników pogarbią się i popochylają, przecież podczas

słót nie ma z tego powodu szkody, a podczas dalszego schnienia przy pogodzie żadnej już niema roboty.

W koniczu w kuczkach osuszonym trzymają się wszystkie liście i kwiaty tak dobrze, jakby był w zielniku zasuszony, a całość zatrzymuje żywy kolor świeżego koniczu bo tylko zewnetrzne ściany kuczek trochę się wyblichują, ale to wobec całej ilości koniczu jest tak mała odrobina, że już na furze wśród żywej zieleni gubi się owa wyblakłość.

Jak wspomiałem, praktykowałem przez dwa lata suszenie koniczu w kuczkach i pomimo dokuczliwych słót, żadnej szkody nie miałem; nigdzie ani sladu pleśni, ani uszczerbku w liściach i kwiecie. Po słotach obeschnięcie nader szybko następuje, bo w kuczce ilość koniczu jest tak małą i kuczka tak jest ustawioną, że wiatr prędko obwieje i wyschnięcie wkrótce następuje, a gdyby lepiej wprawni robotnicy nie robili za dużych kuczek, to i przewracanie tychże po słocie byłoby wcale zbytecznem. Po zebraniu kuczek na fury wypada puścić grabie konne do ostatecznego zgrabiania pozostałości. *A. S.*

Co piszą obcy o galicyjskim chmielu.

W czasopiśmie *Wiener landwirthschaftliche Zeitung* z 19. marca b. r. ogłoszone zostało pismo pod tytułem *„Uiber eine galizische Hopfenvarietät“* z podpisem dr. C. O. Cech, Dr. Cech należy do bardzo dobrych znawców chmielu, przybywa o ile wiemy obecnie w Rosyi, ale pisuje stale do niemieckich fachowych czasopism. Ponieważ licznych u nas chmielarzy interesować będzie, jakie też jest zdanie obcych o naszym chmielu, podajemy przytoczone pismo w dosłownym przekładzie. Dr. Cech pisze:

„Przy nader licznych próbach uprawy szlachetnych czeskich i bawarskich chmielów, pozarządzanych podczas ostatnich dziesięciu lat w różnych krajach, jest naturalnym wynikiem, że plantacye w różnych klimatycznych i pedologicznych warunkach wykonane doprowadziły odnośnie do wegetacyi i plonu do różnych, często niespodziewanych rezultatów. Takie dziwne i niespodziewane widowisko przedstawia nam chmiel, wyhodowany w Rohatynie, majątku hr. Krasińskiego. Chmiel ten, zajmujący wskutek swych własności całkiem odrębne stanowisko pomiędzy średnio europejskimi, czeskimi, bawarskimi, polskimi i rosyjskimi szlachetnymi gatunkami chmielu, zasługuje może istotnie na miano, jeszcze mu z wielu stron zaprzeczane, galicyjskiego złotego chmielu (*galizischer Goldhopfen*).

Rohatyński chmiel pokazał się po raz pierwszy w r. 1878 podczas wystawy paryskiej, na której otrzymał pierwszą nagrodę, co wywołało przeciwko niemu agitacyę, która mu nadała od razu wielki rozgłos. Kilku za gorliwych obrońców czeskiego i bawarskiego chmielu, obawiając się w „galicyjskim złotym chmielu“ niebezpiecznego konkurenta niezaprzeczonej wyższości ich towarów, spowodowało wtedy swoim protestem sąd wystawowy do obioru nowej komisyi znawców, której powierzono ostateczne ocenienie jakości chmielu rohatyńskiego. Żeby uniknąć wszelkiego cienia jakiejkolwiek parcyalności, wybrano komisyę znawców wyłącznie z amerykańskich ludzi fachowych, i gdy Amerykanie, po dokładnem zbadaniu wszystkich przedłożonych próbek ponownie rohatyńskiemu chmielowi pierwszeństwo przyznali, zdaje się, że sąd ten istotnie był sprawiedliwy i żadnej wątpliwości nie podlegający.

Dwukrotne przyznanie pierwszeństwa na paryskiej wystawie światowej ugruntowało sławę chmielu rohatyńskiego i spowodowało wielu hodowców chmielu z gubernii rossyjskich, leżących w podobnych stosunkach klimatycznych co Rohatyn, do zarządzenia próbnych plantacyi. Popyt za sadzonkami rohatyńskiego chmielu był jednak tak nadzwyczajnym, że np. petrowska akademia rolnicza koło Moskwy mogła dostać dopiero w r. 1880 kilka sadzonek do swego próbnego chmielnika.

Doświadczenie przeprowadzone przez p. R. J. Schröder w Petrowsko-Razumowskim zakładzie wykazały, że rohatyński chmiel nawet w gubernii moskiewskiej już w pierwszym roku daje plony. Jak łatwo pojąć, nie można dotąd twierdzić stanowczo, że chmiel rohatyński wyda równie świetne rezultaty w gubernii moskiewskiej jak w Galicyi, zawsze jednak można obserwacye, robione na chmielu tym pod Moskwą hodowanym, zestawić jak następuje:

1. Chmiel rohatyński odznacza się wielką siłą wegetacyjną; tworzy obfite baldaszki i daje już nawet w pierwszym roku pewne plony.

2. Szyszki są odrobinę większe, jak u chmielu czeskiego; są ściśle zwarte z łuseczkami przylegającemi i odznaczają się uderzająco piękną, jasno żółto-zielonawą barwą, uzasadniającą nazwę „galicyjski złoty chmiel“.

3. Ilość lupulinu w chmielu rohatyńskim jest trochę większą jak w chmielu czeskim.

4. Wartość chmielu rohatyńskiego jest bardzo wysoką (*Der Werth des Rohatiner Hopfens ist ein ausnehmend hoher*); zapach i smak tegoż bardzo miło aromatyczny Chmiel rohatyński zawiera więcej olejku i żywicy i dlatego jest o wiele więcej lepki, jak inne szlachetne gatunki chmielu.

5. Chmiel rohatyński dojrzewa w tym samym czasie, co wczesny czeski i bawarski, okoliczność, która wskazuje, że chmiel rohatyński, uwzględniając krótkość lata w północnej Rossyi, nadaje się do uprawy tylko w południowej połowie gubernii moskiewskiej, na Wołyniu i w południowej Rossyi. Dokładne wskazówki o udawaniu się chmielu rohatyńskiego w gubernii moskiewskiej będzie można mieć dopiero po tegorocznym zbiorze w zakładzie Petrowsko-Razumowskim.

Wytworzenie odmiany rohatyńskiej jest interesującym przyczynkiem do teoryi przezemnie postawionej, mianowicie, że w okolicach posiadających te same klimatyczne, meteorologiczne i pedologiczne warunki, co okolica miasta Saaz, można się dochować chmielu dokładnie identycznego z najlepszym czeskim. Bardzo możliwe jest, że nawet w najlepszym zateckim chmielu nie osiągnięto jeszcze maximum skutecznych związków, wydawanych przez rośliny chmielowe **i że podobnie jak w Rohatynie, w innych miejscowościach będzie można dochować się gatunków chmielu, które nietylko zateckiemu wyrównają, ale go nawet przewyższą.**

Rezultat, osiągnięty z uprawy chmielu w Rohatynie, przynosi szczególny zaszczyt austryackiemu rolnictwu.“

Tyle Dr. Cech.

My z naszej strony dodamy, że rezultat osiągnięty uprawą chmielu w Rohatynie i uwieńczenie przyznaniem dwukrotnem pierwszeństwa na wystawie paryskiej pomimo opozycyi zawziętej chmielarzy, głównie austryackich (Czechów) ucieszył nas jako Polaka nadzwyczaj w swoim czasie i już wtedy (patrz „Rolnik“ 1878 II. str. 39) przemawialiśmy gorąco „Za chmielem krajowym“ wytykając wyraźnie, że nasze chmielarnie dostarczyć mogą równorzędnego chmielu z czeskim. Zakończyliśmy wtedy następującym ustępem: „Byle się pozbyć uprzedzenia a pokaże się, że Galicya obejść się może bez sprowadzanego chmielu“. Powtarzamy go dzisiaj z najgłębszem przekonaniem, mieliśmy bowiem sposobność widzenia próbek chmielu z różnych stron Galicyi, nadsełanych na dwukrotne wystawy targowe we Lwowie i które wymownie świadczyły o możliwości produkowania u nas doskonałych chmielów. Mamy niepłonną nadzieję, że i tegoroczna wystawa chmielu, zapowiedziana podczas targu zbożowego, wykaże piękne okazy. Są wprawdzie miejscowości, gdzie najlepsze sadzonki po pewnym

czasie dają miernej jakości zbiory, ale są znowu liczne miejscowości, liczne stare chmielarnie, zkąd chmiel pomimo niedbałości widocznej przy zbiorze i suszeniu, a możliwie i pomimo niebardzo starannej uprawy, przedstawia jeszcze tyle zalet, że gdyby go tylko starannie pielęgnowano, starannie zbierano, suszono i dobrze pakowano, wkrótce zająłby pierwszorzędne stanowisko.

Nie mogę się tutaj powstrzymać, od odezwania się do właścicieli browarów i piwowarów, którzy samochcąc niepotrzebnie podwyższają koszta produkcyi piwa a razem wyrządzają krzywdę krajowemu rolnictwu, sprowadzając obce chmiele do kraju. Czasby już było pozbyć się przekonania a właściwie przesądu, że doskonałe piwo uwarzyć można tylko jedynie przy użyciu zagranicznego chmielu, pod którą to zbiorową nazwą rozumieją powszechnie chmiel czeski i to zatecki, każden bowiem chmiel, który z Czech (lub przez Czechy) do nas przychodzi, choćby się wychował pod Bolesławiem lub pod Auscha, tytułuje się zateckim. Otóż przesąd ten jest bezpodstawnym. Nie pochodzenie (często fałszywie dawane), ale jakość chmielu tworzy jego zalety, robiąc go użytecznym do wyrobu najdoskonalszego piwa i wszystkie kraje produkujące pierwszorzędne piwa produkują też pierwszorzędne chmiele, a nie oglądają się bynajmniej na Saaz, który z całą swą okolicą nie zaspakaja i setnej części zapotrzebowania. Wszystkie kraje leżące w chłodniejszej umiarkowanej strefie, mogą chmiel najdoskonalszy wydawać, chodzi tylko o wybór miejsca pod plantacyę i o dalsze obchodzenie się. Anglia, Bawarya, Czechy, Poznańskie, Belgia, Alzacya mają swoje doskonałe chmiele, bo krajowi piwowarowie oglądając się za krajowym produktem, kupując go chętnie i płacąc za niego nie fantazyjne ceny ale podług istotnej wartości, zachęcali i zachęcają rolników do doskonalenia produkcyi chmielowej. Nastąpiłoby to niezawodnie u nas również, produkowalibyśmy, mając doskonałe pod chmielarnie gleby, chmiele pierwszorzędne, bylebyśmy tylko mogli chmiele zbywać podług tychże istotnej wartości, coby nastąpiło, gdyby kierownicy krajowych browarów pilniej badali nasze chmiele i nie okrywali niedbalstwa lub nieumiejętności piwowara zwalaniem winy za nieudanie się warki na chmiel — galicyjski.

W. T.

Sprawozdanie
z pierwszego Walnego Zgromadzenia
Banku rolniczego w Lwowie
zwołanego na dzień 30. czerwca 1881.

Niejednokrotnie w poprzednich numerach „Rolnika“ zwracaliśmy uwagę naszych czytelników na powstający Bank rolniczy, mówiąc o korzyściach i znaczeniu tego banku dla galicyjskich gospodarzy i twierdząc, że ten przyszły Bank jest przedsięwzięciem rokującem dobre nadzieje dla uczestników. Zastrzegliśmy jednak przytem, że powstająca instytucya bankowa tylko w takim razie nie zawiedzie nadziei w niej podładanych, jeżeli znajdzie gorliwe poparcie w kraju przez przystępowanie licznych uczestników i jeżeli się dostanie pod kierownictwo rzecz rozumiących, czynnych, uczciwych i sprawie istotnie przychylnych ludzi.

Warunki te, łącznie ze statutem dobrze obmyślanym, są bardzo ważne i tychże dopełnienie może jedynie zapewnić dobrą przyszłość Banku.

Inicyatorowie założenia Banku rolniczego starali się o dopełnienie dwóch pierwszych warunków, ułożyli bowiem statut i wzywali do współudziału, przedstawiającego się wskutek ego istotnie bardzo pomyślnie. Trzeci warunek, obranie kierownictwa, był zadaniem walnego Zgromadzenia, konstytującego instytucyą. Rzeczone walne Zgromadzenie zwołane zostało na dzień 30. czerwca b. r. do sali Towarzystwa kredytowego ziemskiego.

W sali obrad zebrało się około 50 osób, przeważnie właścicieli dóbr ziemskich, liczba ta jednak nie przedstawia istotnego stanu uczestników, wiele bowiem zastąpionych było przez pełnomocników, którzy jednocześnie reprezentowali swoje udziały.

Zgromadzenie zagaił p. Bolesław Augustynowicz w imieniu komitetu wykonawczego. Podziękowawszy za liczne zebranie prosił o wybór przewodniczącego, poczem zgromadzenie wybrało przez akklamacyę JE. hr. Włodzimierza Rusockiego, który udzielił głosu p. B. Augustynowiczowi.

Pan B. Augustynowicz zdawał najprzód sprawę z dotychczasowych czynności komitetu wykonawczego, którego staraniem było przedewszystkiem porozumieć się z właścicielami dóbr ziemskich w zachodniej Galicyi i na Bukowinie. W tym celu jeździł mowca z panem Schellenbergiem do Czerniowiec, z panem zaś Roińskim do Krakowa. W Czerniowcach znaleziono z początku pewną obojętność, zgromadzeni *ad hoc* tamtejsi obywatele domagali się utworzenia filii lwowskiego Banku rolniczego w Czerniowcach, następnie chcieli nawet założyć samoistną instytucyę bankową. Przeciwko temu wystąpił był mowca, wykazując wielkie i różnorodne korzyści, wynikające z tego że instytut lwowski reprezentować będzie liczniejszy zastęp uczestników. Mając do dyspozycyi zawsze znaczne zapasy produktów, mając bezustanne konneksye z zagranicznym światem handlowym, może lwowski Bank rolniczy wyzyskiwać konjunktury, może wpływać na polepszenie cen rozporządzając większemi ilościami produktów, u dyrekcyów dróg żelaznych wyjednywać może pewne znaczniejsze refakcye, a mając licznych uczestników, stanie silniej w obec instytucyi finansowych, o które oprzeć się zamierza. Wywody te trafiły do przekonania obywateli bukowińskich, którzy w końcu przyrzekli przystąpienie do lwowskiego Banku rolniczego z tem jednakże zastrzeżeniem, że gdyby się na Bukowinie znalazła większa liczba uczestników, wtedy założonym zostanie w Czerniowcach osobny Bank rolniczy, który z Bankiem lwowskim zawrze kartel. W Krakowie prowadzone pertraktacye spowodowały przystąpienie pewnej liczby tamtejszych obywateli, wielu zaś przyobiecało toż samo uczynić w najbliższym czasie, skoro się Bank ukonstytuuje.

Po p. B. Augustynowiczu zabrał głos p. Dr. Roiński.

Dr. Roiński odczytał projekt statutów. Składa się on z 56 paragrafów. Przytaczamy najważniejsze tylko postanowienia. Pod firmą „Bank rolniczy we Lwowie, stowarzyszenie zarejestrowane o poręce ograniczonej“, zawiązują podpisani Towarzystwo z siedzibą w Lwowie. Zakres działania Towarzystwa na rzecz swoich członków obejmuje następujące interesa: pośredniczenie przy zakupnie i sprzedaży produktów rolnych i leśnych, jakoteż produktów przemysłu rolniczego i leśnego; pośredniczenie w zakupnie i sprzedaży dóbr nieruchomych, tudzież przy zawarciu umów dzierżawnych, konwersyi pożyczek hipotecznych i t. p.; pośredniczenie w zakupnie maszyn i narzędzi gospodarskich; popieranie i współdziałanie przy tworzeniu spółek i towarzystw dla podniesienia kultury; pośredniczenie w uzyskaniu kredytu dla podatków konsumcyjnych; inicyowanie i utrzymywanie publicznych składów towarowych; udzielanie zaliczek na produkta Towarzystwu do komisowej sprzedaży oddane, jakoteż kredytów na podkład produktów, papierów wartościowych i zapisów hipotecznych, o ile stoją w związku z komisowym handlem produktów; przyjmowanie pieniędzy za oprocentowaniem na rachunek bieżący i na asygnaty kasowe. Członkiem Towarzystwa może zostać

każda osoba własnowolna, tudzież krajowe instytucye finansowe przez podpisanie statutów lub pisemnej deklaracyi przystąpienia. Członek przystępujący złoży od każdego udziału niezwrotne wpisowe na fundusz rezerwowy w kwocie 10 zł. Udział członka wynosi 200 zł. Nad 50 udziałów członek posiadać nie może. Udział można wpłacać w całości albo w 4 półrocznych ratach po 50 zł. Od udziałów pobierają członkowie tylko dywidendy. Rada nadzorcza składa się z 15 członków wybranych na ogólnem Zgromadzeniu; członek tej rady powinien posiadać najmniej 5 udziałów. Dyrekcya składa się z 3 członków wybranych przez ogólne Zgromadzenie z pośród członków Towarzystwa, a względnie z członków Rady nadzorczej. Za dopełnienie zobowiązań Towarzystwa odpowiadają członkowie aż do pięciorazowej wysokości swoich udziałów.

Zgromadzenie przyjęło odczytane statuta bez zmiany, poczem wszyscy uczestnicy podpisali statut w obec c. k. notaryusza, p. Aleksandra Jasińskiego, przystępując tem samem do Spółki bankowej, której na tem Zgromadzeniu przybyło 195 udziałów. Wogóle przystąpiło dotąd 138 członków z 361 udziałami po 200 zł. Przeważnie reprezentowaną jest Galicya wschodnia; z pomiędzy uczestników spomniemy następujących: ks. Adam Sapieha, hr. Alfred Potocki, Kalikst ks. Poniński, Wilhelm hr. Siemieński, Włodz. hr. Dzieduszycki, Marszałek Zyblikiewicz, Stanisław Polanowski, Aug. Schellenberg, Filip Zaleski, Karol hr. Mier, Jan hr. Stadnicki, A. Sękowski, Mieczysław Pawlikowski, Szumańczowski, Alfred Milieski, dr. Stanisław Biesiadecki, Józef hr. Miączyński, Oswald Bartmański, Mieczysław hr. Rey, Bogusław Hordyński itp.

Po ukonstytuowaniu się Spółki przez podpisanie statutów przystąpiono do wyboru pierwszej Rady nadzorczej, wskład której weszli pp.: Dawid Abrahamowicz, Bolesław Augustynowicz, prof. Dr. Biliński, Jan Breuer, Władysław Kraiński, Stanisław Polanowski, dr. Roiński, hr. Włodzimierz Russocki, August Schelenberg i Władysław Tustanowski. Wybrano więc dziesięciu, wybór zaś reszty pięciu odłożono do drugiego walnego Zgromadzenia, które ma być zwołanem we wrześniu b. r. podczas targu zbożowego.

Do dyrekcyi wybrano pp. Bolesława Augustynowicza, dra Roińskiego i Augusta Schellenberga, nadto w podpisywaniu firmy zastępować będzie pana Augustynowicza p. Jan Breuer.

Sprawozdanie

o stanie zasiewów w Galicyi wschodniej na podstawie raportów nadesłanych do Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego z początkiem lipca b. r.

Po deszczach, jakie się opuściły po św. Medardzie, nastało po 15tym czerwcu parę dni stalszej pogody, niedługo potem jednak a mianowicie od 26go czerwca opuściły się częste tu i owdzie za częste deszcze, z których złemi następstwami spotkamy się streszczając napesłane doniesienia o stanie pojedyńczych ziemiopłodów. Wyjątki od tej ogólnej charakterystyki stosunków atmosferycznych są: i tak w okolicach Kamionki Strumiłowej, Żółkwi, Sądowej Wiszni, Brzozowa, Sambora, Delatyna, Bursztyna, Podhajec, Zaleszczyk Chorostkowa deszcze były rzadsze, w okolicy zaś Zbaraża panowała dalej z rzadszemi tylko przerwami posucha.

Przechodzimy do stanu ziemiopłodów.

Rzepak. Jak się na to od początku wiosny zanosiło, widoki zbioru są smutne, o częściowej przecież poprawie mamy doniesienia mianowicie z okolic Rudek, Cieszanowa, Przemyśla Dubiecka, Brzozowa, Dynowa częściowo z okolicy Podhajec. Z okolic powyżej wymienionych przedstawiono nam stan rzepaku jako dobry, o średnim zaś stanie rzepaku mamy wiadomości z okolic Oleska, Sądowej Wiszni, Chyrowa i Kałusza. Z okolic Jarosławia donoszą nam nadto, że rzepaki, których z wiosny słodyszki rzepakowca nie obsiadły, są bardzo dobre, gdyż strączki, silne i piękne, pełne, gęsto zawiązane pozwalają rokować plon dobry, w miejscach zaś, gdzie w kwiecie chrząszczyki, których było miljardy, kwiat zniszczyły, gospodarze czuli się zmuszeni z plonu rzepaku zrezygnować zupełnie i były miejsca, gdzie nawet rzepak skosić chcieli, by przynajmniej uprawę pod oziminę przyspieszyć, wstrzymawszy się jednak doczekali się także utrzymania reszty kwiatu i dziś mogą przynajmniej liczyć na zwrot kosztów uprawy. Z tejże okolicy donoszą nam także, że turkucie podjadki poczyniły również szkody w rzepakach. W ok. Komarna obiecują sobie, że rzepak da połowę zwykłego zbioru. Na tem kończą się te względnie nieco lepsze wiadomości o rzepaku, z reszty kraju są same wiadomości nie dobre — żniwo po dziś dzień musiało się już rozpocząć zapewne jednak nie wszędzie, bo zbiór się opóźni w porównaniu z innemi latami.

Pszenica. Wiadomości są dobre, nie brak jednak zastrzeżeń i obaw, z jednej strony ostatnia serya deszczów zastała pszenicę w pełnym kwiecie, stąd obawa że oddziała to na plon i jakość ziarna, z drugiej znów strony łączy się obawa, że zwłaszcza co bujniejsza pszenica, to ją nawalne deszcze położyły. Gdyby nie te obawy, któreby po większej części znikły, gdyby się pogoda rychło ustaliła możnaby się spodziewać dobrego zbioru, dość powiedzieć, że na czterdzieści kilka doniesień nie ma ani jednego, któreby stan pszenicy jako zły przedstawiało, najgorsze stosunkowo (z okolic Kulikowa, Kamionki Strumiłowej, Baligrodu, w części tylko z okolic Podhajec, Buczacza i Zbaraża przedstawiają stan pszenicy jako średni, wszystkie inne donoszą o dobrym i bardzo dobrym stanie pszenicy.

Żyto. W ogóle biorąc stan również jest pomyślny, ale obawy, o których przy pszenicy wspomniano, mają tu może w większym nieco stopniu zastosowanie. I podczas kwitnięcia żyta były deszcze i to zimne połączone z wiatrami, które dużo kwiatu otrząsły, ostatnie zaś nawalne deszcze powaliły także dużo żyta szczególniej w położeniach o nagłym spadku terrenu. O znacznej ilości pustych kłosów donoszą nam z okolic Bursztyna; w okol. Podhajec także dużo kłosów szczerbatych, tożsamo donoszą nam z okolic Dubiecka. W okol. Zbaraża żyto alpejskie i regenerowane prawie nic od zimna nie ucierpiało a ziarno jest już w mleczku, natomiast żyta proste więcej ucierpiały. Z tem wszystkiem stan żyta ogółem jest nie zły, gorszym, bo miernym jest stan żyta w okolicy Baligrodu, częściowo także w okol. Radziechowa, średnim tylko w okolicy Kulikowa, Cieszanowa, Sądowej Wiszni, Birczy, Ottynii, Zaleszczyk i Chorostkowa, w innych zaś okolicach kraju stan żyta jest dobry, miejscami bardzo dobry.

Jęczmień. Z zasiewów jarych stan jęczmienia jest najmniej pomyślnym i tak dobrym jest jęczmień w okolicach Zborowa, Rudek, Cieszanowa, Jarosławia, Dubiecka (często gęsto jednak choć jeszcze nie wysypany już powalony wśród ostatnich deszczów) Leska, Chyrowa, Starego miasta, Delatyna, Chorostkowa; średnim tylko w okol. Uhnowa, Rawy, Sądowej Wiszni, Sambora, Przemyśla, Żydaczowa, Kałusza, Bursztyna, Rohatyna, Podhajec, Ottynii, Kołomyi, Zaleszczyk, Borszczowa i Buczacza, średnim a częściowo miernym nawet w okol. Łopatyna, Krasnego, Radziechowa, Baligrodu, Horodenki i Zbaraża, gdzie od posuchy dużo ucierpiał. Gorsze jeszcze stosunkowo wiadomości są o jęczmieniu z okolic Brodów, Oleska, Kamionki Strumiłowej, Kulikowa, Komarna, Mrzygłodu i Birczy, musimy jednak zawsze nadmienić, że na poprawę wskutek ostatnich deszczów liczono.

Owies. Wiadomości o stanie owsa są wciąż pomyślne. Mniej dobre ograniczają się na doniesieniach z okolic Uhnowa, Radziechowa, Oleska, Baligrodu, owsy tam są mierne, o średnim stanie owsa donoszą znów z okolic Kamionki Strumiłowej, Mrzygłodu, Birczy i Zaleszczyk, z innych jednak stron kraju, są o owsie same dobre bez zastrzeżeń doniesienia.

Groch. W porównaniu z doniesieniami przed 15 dniami nadesłanemi można powiedzieć, na podstawie obecnej seryi raportów, że grochy się poprawiły. Złe są grochy w okolicy Baligrodu, mierne bo bardzo rzadkie w okolicach Kamionki Strumiłowej, Brodów, Oleska, Birczy, częściowo w Zbaraskiem; w reszcie jednak kraju grochy są średnie, dużo dobrych a jak w okolicy Sądowej Wiszni i Podhajec grochy są nawet bardzo dobre.

Z bobem i bobikiem ma się podobnie. Mniej pomyślne doniesienia nadesłano tylko z okolic Baligrodu.

Hreczka. Deszcze sprowadziły znaczną poprawę. Nie znać jej jeszcze w okolicach, gdzie posucha z końcem maja i początkiem czerwca była uporczywszą jak w okolicach Uhnowa, Radziechowa, częściowo Kamionki Strumiłowej, Żółkwi, Krasnego, Oleska i Zbaraża. Hreczka tam pierwotnie źle powschodziła i dotąd jest mała. Mniej dobrym także jest stan hreczki w okolicy Żydaczowa.

Wyka. Stan dobry, gdzie niegdzie wyległa po deszczach. O miernym tylko stanie wyki jest doniesienie z okolic Oleska.

Kukurudza. Wiadomości obecne są pomyślniejsze niż dawniej. Z początkiem i w połowie czerwca kukurudza słabo rosła i pożółkła od zimna, teraz w ogóle poprawiła się i zazieleniła, miejscami tylko mocno chwastami zarasta.

Len i konopie dobre, len jednak w niektórych okolicach jak np. w ok. Sądowej Wiszni i Żydaczowa wyległ bardzo skutkiem słoty.

Ziemniaki. Niemal wszystkie doniesienia brzmią pomyślnie, niestała jednak pogoda nie pozwala obrobić koło nich porządnie. W Zbaraskiem, gdzie jak wiadomo deszczów było skąpo, chcianoby dla ziemniaków deszczu, w okolicy Rudek i Dubiecka przeciwnie obawiają się, iż gdyby dalej w lipcu deszcze potrwały, ziemniaki mogłyby się zacząć psuć. Na wcześniejszych ziemniakach w okolicy Dubiecka miały się już pokazać czarne plamy.

Buraki. W okolicach, gdzie dawniej panowała posucha jak w okolicach Kamionki Strumiłowej i Zbaraża buraki poschodziły źle i są dziś jeszcze liche, w reszcie kraju są średnie, średnio dobre i dobre.

Kapusta. Deszcze wyszły jej na dobre. Mniej pomyślnym jest stan kapusty w okolicach Zbaraża, Brzozowa i Starego Miasta. W Zbaraskiem przyczyną złego stanu posucha i pchły ziemne. Także i w okol. Starego Miasta pchły ziemne uszkodziły tak znacznie kapustę, iż miejscami musiano drugi raz sadzić.

Chmiel poprawił się znacznie w ostatnich tygodniach. Równocześnie ożywił się i popyt za chmielem. Z końcem czerwca dawano za chmiel 70 — 80 złr. za 50 kilo.

Mieszanki, koniczyny a szczególniej trawy na łąkach poprawiły się bardzo znacznie i wbrew obawom, jakie stan ich budził na wiosnę, obiecują z niewieloma wyjątkami zbiór dobry. Nadzieje te osłabia jednak niepewna pogoda; koniczyny i łąki po większej części pokoszone, deszcze jednak niepozwalają ich zebrać. Obawy w tej mierze są ogólne, żywsze oczywista w okolicach więcej deszczami nawiedzonych, mianowicie w okolicach Dubiecka, Birczy, Starego Miasta, Rudek, Komarna, Żydaczowa i Kołomyi. W okolicy Komarna obawiano się nadto, by wezbrany Dniestr z brzegów nie wystąpił.

Lwów 5. lipca 1881. *J. Ł.*

Protokół
posiedzenia Komitetu gal. Towarzystwa gospodarskiego z dnia 21. maja 1881.

Przewodniczy 1. wiceprezes Tow. gosp. p. Bol. Augustynowicz. Obecni: 2. wiceprezes Tow. gosp. p. Piotr Gross. Członkowie Komitetu: pp. Zygmunt Bojarski, August Schellenberg, Tadeusz Skałkowski, prof. Władysław Tyniecki. Trzymający pióro sekretarz Greliński i Wł. Zawadzki.

I. Protokół posiedzenia z dnia 27. kwietnia przyjęty bez zmiany.

II. Profesor Tyniecki zdaje sprawę z lustracyi Zakładu uprawy i wyprawy lnu w Gródku.

Na wniosek p. wiceprezesa Grossa uchwalono:

1. Wezwać p. prof. Tynieckiego, aby przedłożył szczegółowe wnioski co do potrzebnych ulepszeń gospodarskich w Zakładzie i zaopatrzenia szkoły w przybory naukowe, oparte na podstawie uchwalonego budżetu.

Wyasygnować na pomienione potrzeby z funduszów komitetu odpowiednią kwotę do wysokości w budżecie uchwalonej.

3, Wyasygnować kwotę potrzebną na oporządzenie budynków Zakładowych za porozumieniem się z referentem.

III. Z porządku dziennego uchwalono:

1. Złożyć komisyę z trzech członków Komitetu celem ułożenia wniosków subwencyjnych na rok 1882.

2. Do Komisyi wybrano: pp. Wiceprezesa Grossa, Zygmunta Bojarskiego, Kazimierza Pańkowskiego.

IV. P. Bojarski przedłada do l. 413 wnioski dotyczące funduszów pozostałych po byłym Oddziale sokalskim Tow. gosp. w myśl uchwały XVI Rady ogólnej.

Zgodnie z wnioskiem referenta uchwalono:

Poruczyć referentowi, aby się porozumiał poprzednio w tym przedmiocie poufnie z pp. Polanowskim i Stanisławem Obertyńskim, aby następnie w myśl tych rokowań stosowne przedsięwziąć kroki dla spełnienia uchwały Rady ogólnej.

V. P. Zygmunt Bojarski przedkłada l. 646 referat nieobecnego p. Henzla, dotyczący Oddziałów nieczynnych i popiera takowe jako referent w zastępstwie p. Henzla.

Zgodnie z pomienionemi wnioskami uchwalono:

1. Zawiadomić wszystkie Oddziały Tow. gosp. o uchwale XVI. Rady ogólnej z 24. lutego 1881 dotyczącej Oddziałów nieczynnych.

2. Udać się do osób wpływowych, o których można mieć przekonanie, że się tą sprawą energicznie zajmą w okolicach gdzie są Oddziały nieczynne, by zechciały zbadać, czy zamierające Oddziały dadzą się jeszcze w jaki sposób ożywić, lub też czy nie należałoby ich rozwiązać, a zawiązać natomiast nowe w innych miejscach i aby wynik swych badań Komitetowi jaknajrychlej udzieliły.

3: Upoważnić p. Asłana, aby wspólnie z pp. Franciszkiem Jasińskim z Zahajpola i Stanisławem hr. Dzieduszyckim z Gwoździca zajął się zawiązaniem Oddziału Tow. gosp. w Kołomyi.

Celem wskrzeszenia Oddziału horodeńskiego udać się do p. Jakóba bar. Romaszkana, aby wspólnie pp. kniaziem Romanem Puzyną, Ignacym Passakasem i Józefem Sokołowskim raczył zająć się wskrzeszeniem horodeńskiego Oddziału Tow. gosp. i tenże do dawniejszej przyprowadzić siły.

5. P. Józefowi Sokołowskiemu odpowiedzieć na jego zapytanie pod dniem 26. marca 1880 l. 572, że w razie gdyby się nie powiodło wskrzeszenie Oddziału horodenskiego, chcąc nadal pozostać członkiem Towarzystwa gosp. będzie mógł wpisać się do któregokolwiek pobliskiego Oddziału i jako płacący wkładkę roczną w wysokości 5 zł. otrzymać „Rolnika“ po cenie zniżonej.

VI. Na ustną prośbę p. sekretarza Grelińskiego udzielono temuż urlop czterotygodniowy i zaliczkę zwrotna w kwocie 100 zł.

VII. Na prośbę woźnego Towarzystwa gosp. Juljana Bojarskiego l. 792.

Udzielono temuż 30 zł. jako zaliczkę zwrotną w dziesięciu ratach miesięcznych po 3 zł.

VIII. P. Skałkowski wnosi l. 830 projekt petycyi do Rady Państwa w sprawie kwestyi długów hipotecznych.

Zgodnie z wnioskiem uchwalono:

1. Przesłać petycyę za pośrednictwem Koła polskiego.

2. Odpis petycyi do Rady Państwa i podania do Koła polskiego przesłać Towarzystwu rolniczemu krakowskiemu i JO. księciu prezesowi.

Na tem posiedzenie zamknięto.

Wiadomości bieżące.

Stan chmielarni w okręgu zateckim przy końcu czerwca. Chłodne dnie od 6go do 11go czerwca, jakoteż i poprzednie bardzo zimne noce, które miejscami spowodowały wystąpienie rosy mącznej, powstrzymały były znacznie wegetacyę chmielu. Do 20. czerwca było tak w mieście Saaz jak i w okręgu wiele chmielarni bardzo jeszcze mało rozwiniętych, chociaż znajdują się inne w dosyć zadawalniającym stanie. W drugiej połowie czerwca pogoda poprawiła się znacznie i po ustaleniu się wpłynęła istotnie korzystnie na wszystkie chmielarnie, co najwidoczniejsze na tych, które były w tyle pozostały co do rozwoju. Doniesienia z 30. czerwca mówią o zupełnem poprawieniu się stanu chmielu w mieście Saaz i okolicy; szczególnie okoliczne chmielarnie miały się zupełnie poprawić, i chmiel rokuje bardzo dobre plony. Spowodowało to nawet spadek chmielu u nas jak to słyszeliśmy od jednego producenta, który właśnie chmiel naprzód sprzedał. Konstatujemy tutaj że do końca prawie czerwca skarżono się na niepomyślny stan wielu chmielarń, na zimne słoty, pojawienie się pleśni i mszyc i t. p. gdy od początku bieżącego miesiąca zapanowała najlepsza otucha. Z wielu stron jak z Saaz, Horb, Schwetzinger, Norymbergi, Londynu, Poperinghe donoszą o świetnym prawie stanie chmielarni i rokują najpiękniejsze zbiory. Do zbioru jednak jeszcze daleko i rezultat ostateczny, jeżeli lato będzie chłodne i słotne, może nie wypaść tak świetnie, jak obecnie kupcy głoszą.

Przewóz bydła rogatego z Niemiec (Bawaryi) przez Austryę do Saksonii. Zawsze to jest nieźle, jeżeli pewne wypadki bywają regestrowane w czasopismach, przytoczenie tychże bowiem bardzo może być pożyteczne. Jak wiadomo, przewóz bydła rogatego i mięsa z niego jest z Austryi do Niemiec wzbronionym, ale również ostro wzbronionym jest przewóz austryackiego bydła przez terytoryum niemieckie. Tymczasem z Bawaryi można przez terytoryum austryackie mianowicie drogą żelazną Waldsassen - Eger-Voitersreuth wprowadzać bydło do Saksoni, i to wskutek rozporządzenia król. saskiego rządu z dnia 24. maja b. r. Jestto wprawdzie bawarsko-saska droga, ale dworce w Eger, Franzensbad, Voitersreuth leżą na ziemi austryackiej, tam stoją też wagony, często z bydłem austryackiem, które przestawiane do wagonów pierwej pod bydło niemieckie użytych, nie boją się zarazy, jak też odwrotnie, w tym wypadku niemieckie bydło nie boi się również zarażenia się od austryackiego! W ogóle bydło niemieckie może wchodzić w granice austryackie wolne od cła, gdy austryackie nawet w pasie granicznym wstępować nie może na terytoryum niemieckie bez opłat, za pasem zaś granicznym niemieckim jest dla bydła austryackiego wstęp gwoździami zabity. Wypadek powyższy podnosi Wiedeńska gazeta roln. kończąc wzmiankę o nim przysłowiami niemieckiemi, dającemi się przepolszczyć na przysłowie: Jak Kuba Bogu, tak Bóg Kubie, jakoteż istotnie drwiącą, podobno z roku 1866 datującą się przymówką. „Der Starke weicht muthig zurück“ (Silny cofa się odważnie).

Część urzędowa.

L. 13103|1622.

Do szanownego c. k. gal. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie.

Uwagę c. k. Ministerstwa rolnictwa zwrócono na środek bardzo dawny, ale pewnie działający przeciwko zgniliznów kartofli.

Wykopane kartofle i opłukane, umieszcza się na czas pół godziny w wodnym roczynie Chlorkalku (w stosunku 1 do 400) potem na 15 do 20 minut w takimże roczynie sody (w stosunku 1 sody do 400 wody), poczem po opłukaniu w zimnej wodzie obsuszają się na powietrzu i przechowują jak zwykle.

W razie, gdyby powyższy środek używanym bywał przez ziemian tamtejszych i porobione były jakie doświadczenia o jego skuteczności, uprasza się Szanowne Towarzystwo o doniesienie o tem Ministerstwu.

Wiedeń dnia 6. stycznia 1881.

C. k. minister rolnictwa.

Hr. Falkenhayn.

W sprawie eksploatacyi torfu.

Odnośnie do okólnika Komitetu gal. Tow. gosp. do l. 555 podanego na str. 152. Tom XXVIII Rolnika, podajemy wspomniane tam: Instrukcyę i kwestyonaryusz w sprawie eksploatacyi torfu. Oba poniższe akta ogłoszone zostały przez Wydział krajowy do l. 6218|1881 będąc wezwaniem do wszystkich posiadaczy torfu, ażeby się nim zajęli w celu zużytkowania tej z wielu względów cennej materyi.

a) Instrukcya.

Próbki torfu, które mają być przesłane do Wydziału krajowego dla bezpłatnej analizy w laboratoryum chemicznem krajowej wyższej szkoły rolniczej w Dublanach celem wykazania ilości zawartego w nich popiołu, względnie celem oznaczenia wartości opałowej nadesłanego torfu, należy brać w ten sposób, ażeby były wiernym obrazem całości pokładu.

W tym celu należy w miejscach, zkąd mają być brane próbki torfu, zdjąć kożuch czyli darń znajdującą się na powierzchni torfowiska, a to aż do głębokości, do jakiej sięgają żywe korzonki roślin i do jakiej odkryty torf okaże większą zwięzłość.

Po wykopaniu lub wywierceniu otworów w torfowisku, należy brać z każdej warstwy torfu różniącej się bądź odmienną strukturą bądź barwą, bryłę torfową objętości od pół stopy kubicznej do jednej stopy kubicznej.

Jeżeli np. warstwa górna torfu grubą jest na $^1/_2$ metra i wzięto z niej jednę taką bryłę, a warstwa niższa, różniąca się od górnej pozorem, ma grubość jednego metra, to z tej drugiej warstwy wziąść trzeba próbki, po jednej z górnej i z dolnej części.

Próbek w ten sposób wziętych **nie należy ściskać ani ugniatać**, lecz tylko wysuszyć, bądź na wolnem powietrzu, bądź w pokoju bez ogrzewania na piecu. Następnie wykroić należy nożem z każdej próbki cegiełkę 20 centymetrów długą, 10 centymetrów szeroką i 10 centymetrów grubą. Każdą taką cegiełkę należy przed wysłaniem oznaczyć dobrze przytwierdzoną kartką, na której mają być wypisane miejsce brania, warstwa i głębokość.

Jeżeli warstwy torfu są grube, należy brać próbki z różnych głębokości tych samych warstw. Im więcej otwo-

rów w torfowisku się zrobi w różnych jego miejscach, a więc na brzegach, w środku, tem lepszy materyał uzyska się do analizy. Z każdego takiego otworu mają być brane próbki w sposób powyżej wskazany.

Życzyć by należało, ażeby obszar i położenie torfowiska uwidocznić kopią mapy katastralnej albo szkicem odręcznym z uwzględnieniem miejsc, skąd próbki wzięto.

Przesyłki takie będą wolne od porta, jeżeli na adresie umieszczonym będzie napis: „Wskutek urzędowego wezwania, zatem w myśl art. II. (ustęp 4.) ustawy z 2. października 1865 Nr. 108 dz. p. p. wolne od porta".

b) Kwestyonaryusz.

1. Położenie torfowiska i stosunki wodne.

1. Czy torfowisko leży poniżej zwierciadła wody sąsiedniej płynącej lub stojącej? Czy torfowisko zalewane jest wodą — czasowo tylko, czy stale?

2. Czy torfowisko daje początek jakiej wodzie płynącej?

3. Czy torfowisko leży po obu brzegach wody płynącej, mianowicie: strugi, potoczka, potoka, rzeczki, rzeki, rowu, młynówki, kanału?

4. Czy torfowisko leży wzdłuż jednego brzegu wody płynącej — prawego lub lewego.

5. Czy torfowisko nie wstrzymuje wody płynącej — t. j. czy woda przypływająca do torfowiska nie gubi się w niem tracąc swoje koryto?

6. Czy torfowisko leży powyżej zwierciadła sąsiedniej wody stojącej lub płynącej?

7. Czy torfowisko przylega: do stawu? do pastwisk? do łąk? do pól ornych? do lasów? do nieużytków?

8. Czy grunta do torfowiska przylegające mają spadek z n a c z n y? czy też spadek s ł a b y?

II. Rozległość torfowiska.

9. Jaki jest obszar torfowiska w hektarach (morgach)?

10. Jaka przestrzeń torfowiska przypada na własność większą? jaka na własność mniejszą?

III. Głębokość i podłoże torfowiska.

11. Jaka jest głębokość torfu w metrach (stopach)? na brzegach torfowiska? w środku torfowiska?

12. Jaka jest spodnia warstwa pod torfem — piasek? margiel? ił? (jeżeliby zachodziła wątpliwość co do ścisłego oznaczenia spodniej warstwy, należy przysłać próbkę takowej).

IV. Komunikacye.

13. Czy istnieje jaka droga przez torfowisko?

14. Czy przystęp do torfowiska jest łatwy? czy trudny?

15. Jaka odległość w kilometrach (milach) od najbliższej stacyi kolei żelaznej? od drogi bitej rządowej lub krajowej? od miasta — miasteczka? od wsi — osady? od fabryki? (znajdujących się w położeniu najbliższym torfowiska).

V. Cena materyału opałowego.

16. Jaka cena drzewa twardego lub miękkiego za stos czterometrowy w lesie na miejscu? w mieście — w miasteczku? we wsi — w osadzie? w fabryce? (w najbliższem położeniu torfowiska).

17. Jeżeli w okolicy torfowiska węgiel kamienny lub brunatny używany bywa — jaka jest cena tego węgla — a to: kamiennego? lub brunatnego?

VI. Używanie torfu na opał.

18. Czy używano już torfu na opał? z jakim skutkiem? Jakie zrobiono s p o s t r z e ż e n i a: co do kosztów opału w porównaniu z drzewem? lub z węglem? i co do sposobu użycia?

19. Czy torf po spaleniu wydaje dużo popiołu? czy też mało? czy formuje żużel?

VII. Dotychczasowe użytkowanie torfowiska.

20. Jak użytkowano dotychczas obszar torfowiska? jako pastwisko? jako łąkę? jako rolę?

21. Jaki dochód czysty przynosił dotychczasowy użytek torfowiska z hektara (morga).

O G Ł O S Z E N I A.

„Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń“

we Wiedniu.

„Pierwsze węgierskie ogólne Towarzystwo asekuracyjne“ postanowiwszy zupełnie zaniechać wszelkich swych operacyi w Przedlitawii, ustanowiło **„Wiedeńskie Towarzystwo ubezpieczeń“** wyposażywszy go w pełni wypłaconym kapitałem **akcyjnym czterech milionów złotych wal. austr.** z zapasowym funduszem specyalnym i promiowym 500000 zł. w. a. a więc z kapitałem gwarancyjnym

złr. 4,500.000 a. w.

które to Towarzystwo czynność swoją rozpoczyna z dniem 1 lipca b. r.

„Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń“ (Wiener Versicherungs-Gesellschaft) przyjmuje ubezpieczenia:

a) **od ognia**, wynikłego od piorunu, eksplozji i z innych przyczyn;
b) **od gradu;**
c) **od niebezpieczeństw podczas transportu towarów** wodą i lądem.

„Wiedeńskie Towarzystwo Ubezpieczeń“ (Wiener Versicherungs-Gesellschaft) ubezpiecza nadto

gratis w pierwszym roku

na przeciąg **6 lat domy mieszkalne i budynki gospodarskie; płacenia** premji przy takich ubezpieczeniach zaczyna się więc dopiero w drugim roku, i podzielone jest na 5 rat rocznych.

Zdarzające się szkody będą natychmiast zbadane, i wypłata następuje bezzwłocznie.

Objaśnienia dajemy z wszelką gotowością — programy wydają się darmo; a wnioski przyjmują:

dotychczasowi pp. agenci „I. węg. ogólnego Towarzystwa Asekuracyjnego“, tudzież nowi reprezentanci „Wiedeńskiego Towarzystwa Ubezpieczeń“

Rada zawiadowcza: Reichsgraf Franciszek Sickingen-Hohenburg, prezydent; Paweł v. Schöller, wiceprezydent, Juliusz Darier Rey; Ryszard Dotzauer, Michał Dumba, Maurycy Faber, Fryderyk Harkanyi, Józef Neuwirth, Alois Oliwa, Fryderyk Suess.

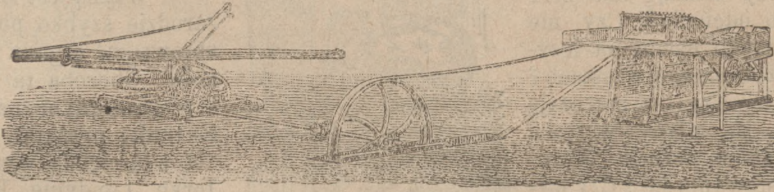
Zarząd: Henryk v. Lévay, Wilhelm Ormody, Dr. August Weeber, Fryderyk Benesch jeneralny dyrektor, Fryderyk Frank dyrektor.

Wydział rewizyjny: Maurycy L. Ritter v. Borkenau, Herrman Flesch, Laurenz Gstettner.

Jeneralna ajencja dla Galicji, Krakowa i Bukowiny:

GWIDO RUSZCZYŃSKI, senior.

we Lwowie przy placu Marjackim pod l. 6/7.



CLAYTON & SHUTTLEWORTH

we Lwowie przy ul. Grodeckiej l. 22.

polecają na zbliżający się sezon młocki, swe doskonale konstruowane i dokładnie wykończone, a w działalności nieprześcignione

patentowane kieraty i młocarnie kieratowe

angielskiego systemu cepowego z wytrzęsaczami słomy lub bez tychże; a dla tutejszo krajowego zwyczaju ustawiania młocarń na piętrze umyślnie kontruowane

nowe polskie wialnie,

garnitury młocarniane sztyftowe

stałe i przewozowe,

przewozowe garnitury młocarniane cepowe, młocarnie ręczne, młynki do czyszczenia zboża, wydzielacze groszku, kąkolu i t. d

1–5

Ilustrowane cenniki gratis i franco.

Skład komisowy u p. L. Czekońskiego w Czotkowie.

Odpowiedzialny redaktor: W. Tyniecki. **Nakładem Redakcyi.**

Z drukarni „Dziennika Polskiego" pod zarządem L. Zubalewicza.